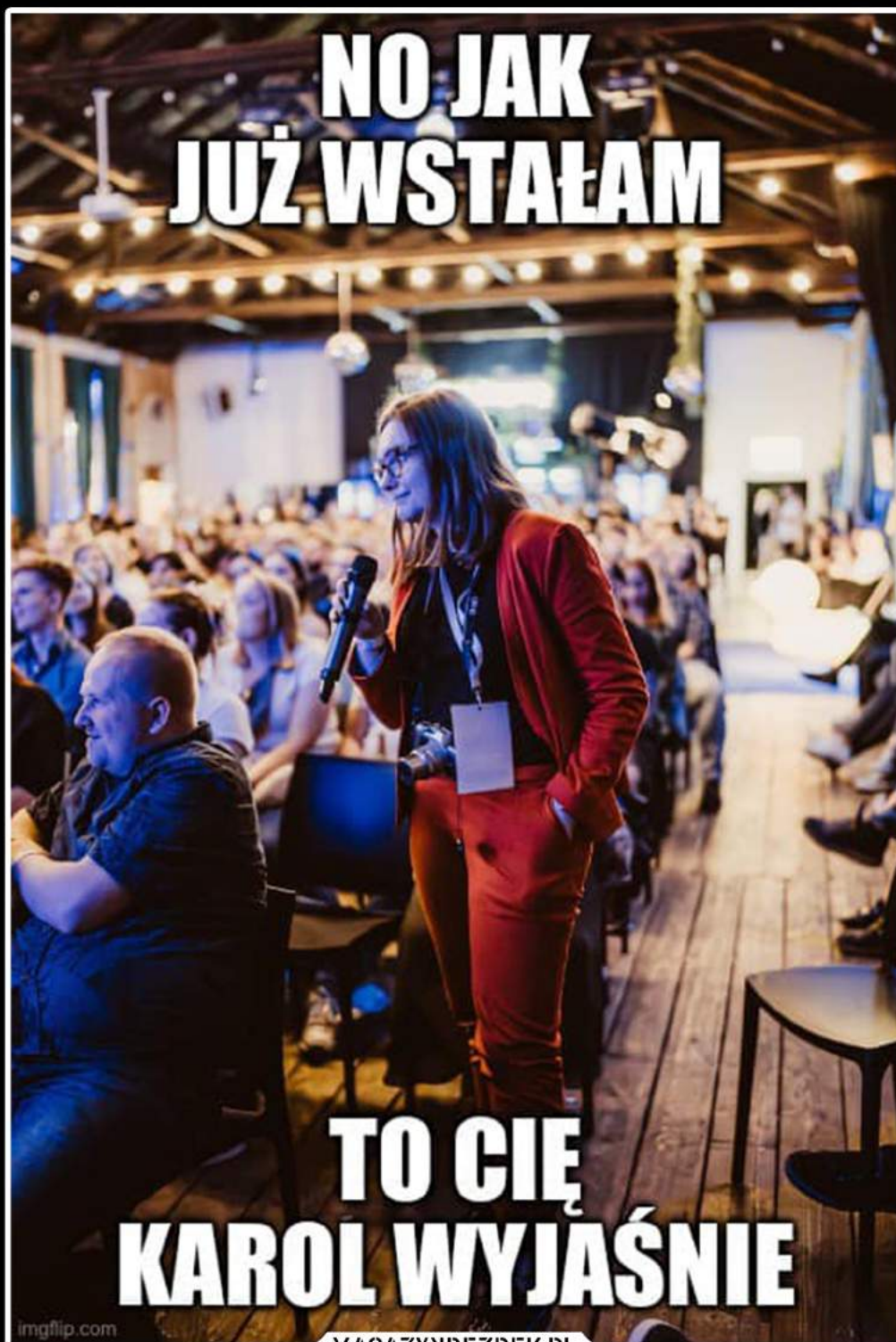


12-25 lutego 2024 | NUMER 149

# BEZBIEK

bezcenna dawka memów



# **UWAGA!**

**MOŻLIWE PĘKANIE ZE ŚMIECHU, ZRYWANIE BOKÓW ORAZ  
W JEDNYM PRZYPADKU PŁAKUWA,  
CZYTASZ NA WŁASNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ\***

\*MAGAZYN BEZBEK NIE PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA SZKODY ZDROWOTNE CZYTELNIKÓW.

**JAK ZOSTAĆ  
MEMIARZEM?  
STR. 6**



**JAK MIŁO RZĄDZIĆ  
ŚWIATEM  
STR. 9**

**BEZBECKA NOSTALGIA  
- NASZE PIERWSZE  
TELEFONY  
STR. 15**



# W TYM NUMERZE:

- 6** JAK ZOSTAĆ MEMIARZEM?
- 7** TO NIE ŻART – NAJSMUTNIEJSZY FILM ROKU
- 8** SKLONOWAŁAM KAROLA. DO TEJ PORY ŻAŁUJĘ
- 9** JAK MIŁO RZĄDZIĆ ŚWIATEM
- 10** BEZBEK POLECA: *SAMOTNIE PRZECIWKO MROZOWI*
- 12** „NIE WESZŁEŚ”, CZYLI PIERWSZY MEM WCALE NIE BYŁ PIERWSZY
- 13** 420 PRZEPISÓW SIOSTRY BEZBECJI
- 15** BEZBECKA NOSTALGIA – NASZE PIERWSZE TELEFONY
- 18** RANKING MEMÓW
- 20** HOROSKOP
- 21** BYĆ MOŻE ZA DWA TYGODNIE

# DO BEZBEKOWICZÓW!

Urszula Skorodziło

NOTA REDAKTORSKA

Drodzy Czytelnicy,



@Petirep  
imgflip.com

+ JAKE-CLARK.TUMBLR

MAGAZYN BEZBEK 149

## JAK ZOSTAĆ MEMIARZEM?

1. Mniej mnóstwo wolnego czasu i poświęć go na oglądanie starszych odcinków LS-a.
2. Drobiazgowo analizuj każdą scenę oraz zatrzymuj odcinek, gdy któryś z chłopaków zrobi jakąś dziwną minę.
3. Odwołuj się do rzeczy, które wszyscy znają, np. sytuacji, gdy mówisz mamie wieczorem, że na jutro potrzebujesz bloku technicznego albo że tata na Ciebie krzyczy, gdy mu pomagasz. Ludzie poczują nutkę nostalgii i będą bardziej skłonni się zaśmiać oraz dać lajka.
4. Możesz też oczywiście, jak najbardziej odwołać się do klasyków Internetu. Nostalgia, zwłaszcza wśród osób 20+, również wtedy działa i zwiększa szansę na powodzenie.
5. Dobrym motywem są również memy szkalujące Włodka lub Karola. Odbiorcy lubią je, bo mogą wtedy poczuć się lepiej od nich.
6. Wrzucaj memy rano lub po południu.
7. Dodaj jakiś prowokujący lub zawierający pytanie opis.
8. Gdy mem dostanie się na grupkę, odświeżaj co chwilę Facebooka, żeby na bieżąco sprawdzić, czy ludzie go lubią.
9. Jeśli mem dostaje mnóstwo lajków, jesteś w domu! W końcu dostaniesz uwagę, której tak bardzo potrzebujesz (mimo że na co dzień udajesz, że tak nie jest). Może mem dostanie się nawet do przeglądu, dzięki czemu dostaniesz jeszcze więcej uwagi. Da Ci to też większy zapał do robienia kolejnych memów. +100 do pewności siebie, +50 do uzależniania swojego poczucia własnej wartości od oceny innych ludzi.
10. Jeśli mem się nie przyjmie, rozważ usunięcie go. Jako że bardzo dużą wagę przywiązujesz do liczby lajków, poczujesz się gorzej. Uzmysłowisz sobie, że jednak nie jesteś zabawny i przez to przestaniesz robić memy.
11. Po kilku dniach wróć do punktu pierwszego.

Sebastian Czapliński



## TO NIE ŻART – NAJSMUTNIEJSZY FILM ROKU

Uwaga: jeśli chciałś iść na ten film, by spędzić miły wieczór, oglądając Paula Mescala i Andrew Scotta, to ten film może nie być dla Ciebie.

W tym filmie nie było niczego za mało, za dużo, na siłę czy przesadnie, ale określenie go mianem filmu w sam raz, też w tym wypadku nie wydaje się poprawne. Nie zdarza mi się zaczynać recenzji od tak wyraźnej opinii, ale w tym wypadku jestem całkowicie stronnicza. Wychodzę też z założenia, że im mniej odbiorca wie o tym filmie przed samym seansem, tym bardziej pozostawia sobie efekt zaskoczenia, a jest to ważny walor w całej fabule. Stąd przestroga: jeśli jeszcze go nie widzieliście, nie czytajcie komentarzy w grupach filmiarskich.

Streszczając więc problematykę *Dobrych nieznajomych*, można powiedzieć, że jest to film o miłości, żalobie, samotności i relacjach międzyludzkich. Im dłużej jednak ten film jest we mnie, tym bardziej zaczynam postrzegać go w kategorii “filmy o tym, jak to jest być człowiekiem”. Pomimo krótkiej, bo 105-minutowej formy, dzieło to porusza wiele ważnych, ciężkich i aktualnych tematów, jednocześnie bez pozostawienia widza z uczuciem, że którykolwiek z nich był spłaszczony czy niewystarczająco rozwinięty.

Szczególnie istotnym elementem tego dzieła jest wątek odkrywania swojej orientacji seksualnej, który został równocześnie przedstawiony z dwóch perspektyw, jednocześnie nie siląc się na bycie wyrocznią i nie spłaszczając tego elementu do możliwości doświadczenia go wyłącznie jedną z dwóch ścieżek. Poruszony jest również wątek samotności, w tym tej, która szczególnie przejawia się w wielkich miastach. Temat ten początkowo delikatnie przejawia się w narracji, by końcowo okazać się najbardziej znaczącym elementem.

Ze wszystkich rzeczy, które mają w sobie *Dobrzy nieznajomi*, nie sposób nie podkreślić, jak niezwykle naturalna jest chemia, którą można obserwować nie tylko podczas seansu, lecz także w czasie wywiadów i promocji filmu pomiędzy Paulem Mescalem i Andrew Scottem. Zapewne dużą rolę w tym ma prowadzenie przez reżysera, ale przede wszystkim doskonały casting, który nie opierał się wyłącznie na wybieraniu dwóch utalentowanych i popularnych aktorów, ale wybór bazował również na tym, by oboje aktorzy czuli się dobrze w swoim towarzystwie i tworzyli na ekranie wiarygodną więź, czego nie sposób im odmówić. Można by było uznać Paula Mescala i Andrew Scotta za pewnik do udanego filmu, ponieważ obaj aktorzy już nieraz udowodnili, że zasłużyli na swoją pozycję, jednak nie można im odebrać, że – będąc razem na ekranie – całkowicie sprzedają tę historię i tworzą coś niepowtarzalnego.

Dawno nie miałam tak ciężkiego czasu, by napisać coś o filmie. Po seansie został we mnie tak głęboki smutek, że w momencie, kiedy próbuję cokolwiek napisać, czuję, że muszę ponownie zmierzyć się z górą emocji, które pomimo czasu, są nadal we mnie żywe i aktualne.

*Co za zaskoczenie, znowu jestem smutna przez Paula Mescala i Andrew Scotta (jak za każdym razem).*

Nikola Skopowska

# SKLONOWAŁAM KAROLA. DO TEJ PORY ŻAŁUJĘ

LS wrócił, byłam nawet na benefisie, ale podczas tej przerwy tak brakowało nam śmiesznego (ciekawe dla kogo) Karola, że postanowiłam go sklonować. Używając narzędzi biologii molekularnej, udało mi się... Dobra. Wróć, chwilę na poważnie. W tym momencie klonowanie nie jest takie jak w filmach science fiction, nie jesteśmy w stanie z pojedynczego włosa czy z próbki śliny sklonować całego człowieka w cudownej maszynie. To był *disclaimer*, żeby zaraz mi nikt tytułu inżyniera nie zabrał, ale wróćmy do świata fantazji.

Poprzez naszą siatkę agentów pozyskałam próbki włosów Karola, wcale to nie ja wyrwałam mu kilka włosów podczas robienia zdjęcia grupowego. Następnego dnia dotarłam nareszcie do mojego laboratorium, gdzie czekały już głęboko zamrożone próbki. Przystąpiłam do pracy, używając instrukcji z mojego autorskiego zestawu do izolacji kwasów nukleinowych marki BezScience C.O udało mi się. DNA Karola uzyskane z tej procedury było bardzo czyste co spowodowało, że mogłam użyć go w reakcji PCR -> opisywałam ją kilka lat temu. Żeby namnożyć ilość tego DNA.

Następnym etapem było już ustawienie mojego syntetyzatora komórkowego, żeby wyprodukowały, a bardziej wyhodowały od nowa Karola, musiałam też wygrzebać z odmętów YouTube'a całą jego osobowość, by była do wgrania do mózgu naszego klona. To był największy błąd mojego krótkiego życia.

Klon jak to klon, wygląda jak Karol, mówi jak Karol, ale no niestety kopiowanie jego osobowości trzydziestokilkulatka z jego filmów sprzed kilkunastu lat i obecnych skutkuje naprawdę okropnym charakterem klona. Przytoczę jedną z ostatnich sytuacji. Siedzę przy moim stanowisku, researchuję temat do innego z moich projektów i przychodzi Klon Karol i najpierw narzeka mi, że człowiek w wieku 37 lat to już powinien się ustatkować i dlatego zaprosił Kwaśniewskiego (do tej pory nie wiem, jak on to połączył), żeby po chwili zaczął się drzeć KOOOONINAAAA.

A to tylko jedna z wielu historii:

*Historia Dr M. Asona:* Wyznaczono mnie, bym zbadał zdolności społeczne klona. Jako że nie miałem pojęcia, jak to zrobić, ochoczo, bez wahania zabrałem się za to zadanie. Po wystosowaniu kilku prostych pytań, mających zbadać jego świadomość, postanowiłem podjąć ciut poważniejsze tematy. Jakoś tak się złożyło, że padło na masonerię, teorie spiskowe i tym podobne, wielce interesujące dziedziny. Po kilku minutach omawiania ich zalet i wad, nagle mój rozmówca przejął pateczkę i zaczął przeprowadzać ze mną wywiad (zupełnie tak, jakby był jakimś redaktorem). Niestety, już tutaj zauważyłem pewne defekty w klonowaniu: Karol zadawał mi dziwne, niemerytoryczne pytania, a wszelkie jego komentarze musiałem co rusz kontrować. Szybko doszedłem do wniosku, że nie ma już sensu prowadzenia tej rozmowy ze względu na jego ubogą wiedzę w temacie, jednak gdy tylko chciałem się oddalić, poprosił mnie, bym przyniósł mu żel Lioton 1000. Gdy spytałem, dlaczego, odpowiedział, że Lioton 1000 jest lepszy niż Lioton 500. Ocena jakości klona: PONIŻEJ SKALI!

Redaktorka Naukowa



# JAK MIŁO RZĄDZIĆ ŚWIATEM

Jak miło rządzić światem,  
Najlepiej tak z ukrycia:  
Nikt się nie skapnie, zatem  
Do Łoży dołącz dzisiaj!  
Przekąski mamy słodkie,  
Eklerki i szarlotkę,  
Więc na co jeszcze czekasz?

Jak miło rządzić światem,  
Na wszystko zawsze wpływać,  
Snuć nitkę losu jak chcesz  
I dzieło swe podziwiać!  
A jak się znudzi w końcu,  
To zaczniesz od początku.  
Na igłę nić nawlekać;

Jak miło rządzić światem,  
Odświętną szatę nosić,  
Każdego zwać swym "bratem"  
Na miejscu i w home office!  
Masoni jak rodzina,  
Tu każdy z sobą trzyma!  
(I czasem też dopieka...)

Jak miło rządzić światem,  
Mieć cenne znajomości,  
Być cały czas w temacie  
I na salonach gościć!  
Bo Mason, znaczy klasa,  
Być w Łoży się opłaca,  
To prestiż dla człowieka!

Jak miło rządzić światem,  
Korzystać z wpływów chętnie,  
Pobawić się schematem,  
Namieszać w nim pokrętnie!  
Czy to komuś w smak, czy nie,  
I tak w życie wtrącę się,  
Więc nie próbuj uciekać!

Jak miło rządzić światem  
O każdej porze roku,  
A zwłaszcza pięknym latem,  
Gdy masz od Łoży spokój:  
Na losy świata wpływasz,  
Gdy spędzasz czas na rybach!  
Czy jest na co narzekać?

Jak miło rządzić światem!  
Choć wątpi młodych wielu,  
To lubią swoją pracę  
Za zdarty hajs z frajerów  
Za słuszną wyższość celu!  
Dla ludzi, z powołania,  
Mason nigdy z nadania;  
Tym Łoża wciąż urzeka!

~dr M. Ason

## BEZBEK POLECA: *SAMOTNIE PRZECIWKO MROZOWI*

W poprzednim numerze opowiadałem o pierwszej z dwóch przygód dla jednego gracza z serii *Samotnie przeciwko...* Mamy za sobą ciemność, a dziś na tapet bierzemy mróz!

Za *Samotnie przeciwko mrozowi: Samotna przygoda w kanadyjskiej dzicy* odpowiadają Gavin Inglis oraz Glenn Rahman. Jako osoba akademicka L. C. Nadelmann (możemy zdecydować, czy będzie to mężczyzna, czy kobieta\*) wyruszamy na ekspedycję badawczą w głąb tajemniczej kanadyjskiej doliny Północnej Hanninah. Tym razem jednak, wbrew tytułowi, nie będziemy sami, bo naszej postaci towarzyszy grupa, złożona z trojga studentów pana/pani Nadelmann oraz lokalnej przewodniczki pochodzenia rdzenno-amerykańskiego. Celem wyprawy będzie dokonanie ważnych dla naszej kariery naukowej odkryć antropologicznych przy zachowaniu przy życiu możliwie jak największej liczby osób. Będziemy przemierzać góryste wniesienia oraz dzikie leśne ostępy w poszukiwaniu rzadkiej roślinności, złóż, a może nawet śladów bytności tubylczych ludów. Jak jednak przystało na opowieści ze świata Lovecrafta, odkrycia te ostatecznie przekroczą nasze najśmielsze oczekiwania.

W swoich założeniach gra jest nieco podobna do poprzedniej: czytamy wskazany paragraf i mamy do wyboru kilka możliwości dalszego poprowadzenia historii. Czasem, żeby przejść do danej części tekstu, będziemy musieli posiadać konkretną informację lub przedmiot, albo zdać test umiejętności, czyli po prostu rzucić kośćmi i porównać wynik z daną statystyką naszej postaci. Korzystamy przy tym z wielu mechanik 7. edycji systemu Zew Cthulhu, więc warto znać lub mieć pod ręką najważniejsze zasady. Mimo to, kilka znaczących różnic sprawia, że, według mnie, gra ta jest dużo przyjemniejsza w odbiorze niż *Samotnie przeciwko ciemności*.

Tym, co rzuca się w oczy już przy pierwszym podejściu, jest zmniejszenie skali przygody w stosunku do poprzedniej gry. Owocuje to tym, że nie zapisujemy już

szczegółowo aktywności z każdego dnia naszej wyprawy, bo nie musimy martwić się o czas. Konieczność zapisywania wszystkiego na kartce lub w dokumencie tekstowym była, na dłuższą metę, nieco upierdliwa. Tutaj również czasem trzeba coś zapisać, ale jest tego zauważalnie mniej (i całe szczęście!). Ekspedycja zaczyna się zawsze w tym samym miejscu, jednak może obrać zupełnie różny tor, w zależności od naszych decyzji, rzutów kością oraz stanu osobowego naszej drużyny. Do dyspozycji mamy stale te same postaci. Nie można tworzyć własnych, ale przy kolejnych podejściach możemy inaczej rozlokować punkty dla umiejętności L. C. Nadelmann. Dodatkowo, przy testach umiejętności możemy korzystać ze statystyk na karcie postaci kogoś z naszej ekipy (oczywiście pod warunkiem, że dana postać jest żywa, przytomna i znajduje się obok naszej).

Całość ma bardziej zwarty i dużo szybszy tryb gry niż *Samotnie przeciw ciemności*. Choć jedna rozgrywka trwa od godziny do półtorej, wrażenie, że odkryto się już wszystko, przychodzi dość późno. Dzięki temu chętniej chce się wracać do tej książki po raz kolejny, by poznać to, czego nie było nam dane przy poprzednich podejściach oraz mierzyć się z nowymi zagrożeniami, związanymi zarówno z Mitami Cthulhu, jak i z wierzeniami rdzennych Amerykanów. Klimat wyprawy jest tu mocno wyczuwalny. Opisy nie są przesadnie długie, ale zawierają wszelkie niezbędne szczegóły i dobrze kreują atmosferę przemierzania kanadyjskiej dzicy, idealnie pasującą na ciemne i zimne wieczory.

Grę możecie kupić na stronie wydawnictwa Black Monk Games za 109, 90 zł (+12 zł za wysyłkę) lub nieco taniej na portalach aukcyjnych. Książka jest duża, twardo oprawiona, ale przy tym dość cienka i lekka, więc bez problemu można ją zabrać ze sobą np. do pociągu. Jeśli macie do wyboru *Samotnie przeciwko ciemności* albo *Samotnie przeciwko mrozowi*, sięgnijcie najpierw po tę drugą. A jeśli znacie obie gry, to możecie czekać na IV kwartał tego roku, bo premierę mieć będzie trzeci tom, pt. *Samotnie przeciwko falom*.

\*Ten wybór może mieć znaczenie w pewnym momencie.

M. Mattek



## „NIE WESZŁEŚ”, CZYLI PIERWSZY MEM WCALE NIE BYŁ PIERWSZY

Co jakiś czas odświeżany jest temat pierwszego mema na świecie, a Internet obiega niemalże ten sam artykuł o tym, jak wyglądał i o czym był. Pewnie każdy z nas go widział – są to dwa ujęcia kreskówkowego mężczyzny, porównujące, jak postrzega ona sam siebie oraz w jaki sposób rzeczywiście wygląda na wykonanej fotografii. Ma on pochodzić z 1921 roku, a ukazał się w amerykańskim magazynie satyrycznym „Judge”. Jego tytuł brzmiał: „Jak myślisz, że wyglądasz, gdy lampka aparatu błyska vs. Jak wyglądasz naprawdę”, czyli klasyczne zestawienie oczekiwania kontra rzeczywistość.

Okazuje się jednak, że to być może nie jest pierwszy mem świata. Ma nim być humorystyczny obrazek zamieszczony w uniwersyteckiej gazetce „Wisconsin Octopus” w jednym z numerów z (najprawdopodobniej) 1919 lub 1920 roku. Jest to ilustracja skonstruowana na tej samej zasadzie, tj. oczekiwania vs. rzeczywistość, jednak dotyczy aranżowanej randki i rozczarowania, jakie może przynieść. W tym przypadku humor może już nieco trącić myszką ze względu na możliwość zrównania żartu ze zwykłym fat shamingiem. Jakby jednak nie było, jako mem powstał wcześniej, ale nie jest tak ochoczo rozpowszechniany, jak ten opisany wyżej.

A tak w ogóle to nawet *Arranging a date* wcale nie jest pierwszym memem świata. Może być co najwyżej pierwszym memem rozpowszechnianym za pomocą medium masowego. Albowiem ten pierwszy na świecie pochodzi jeszcze z czasów, w których istniała Antiochia, a nazwany został *Ciesz się życiem*. Niestety do naszych czasów przetrwało jedynie dwie trzecie dzieła.

Pierwsza część, która nie dotrwała do naszych czasów, według podejrzeń badaczy mogła przedstawiać scenę podgrzewania wody w wannie. Druga to scena, w której patrycjusz kieruje swe kroki na kolację, a trzecia ukazuje kościotrupa siedzącego z pucharem. Całość okraszona jest podpisem „wesel się i ciesz życiem”. Na pierwszy rzut oka może to bardziej przypominać wydumaną sentencję rodem z demotywatorów (śpij stodko, aniołku [\*]), ale archeologowie podkreślają, że

w starożytności kościotrupy były uznawane za zabawne. Dlatego też całość tego protomema była pewnie niezwykle krotocwilna. Co więcej, podobne dzieła znaleziono w Pompejach, jednak tutaj ogranicza mnie brak danych na ich temat.

Podsumowując, pewnie większość z nas kojarzy nieco ksenofobiczne powiedzenie, że nieważne jak dobry w czymś jesteś, zawsze znajdzie się jakieś małe chińskie dziecko, które robi to lepiej. Przekopując się przez historię memowych obrazków, odnoszę podobne wrażenie. Nieważne, jak dawno ukazał się jakiegokolwiek w super-duper-śmiesznej gazetce, zawsze znajdzie się śmieszniejszy w dodatku pochodzący ze starożytnych czasów Maryli Rodowicz.

Adus

Źródła: [1](#), [2](#), [3](#), [4](#).

## 420 PRZEPISÓW SIOSTRY BEZBECJI

**Szukasz prostych przepisów w Internecie, ale jedyne, co znajdujesz, to pieczeń ze schabu w glazurze z dżemu morelowego z cebulą i jabłkiem, kiedy Ty nie wiesz nawet, co to jest schab? Chciałbyś jedzenie, ale nie umiesz go zrobić? Nie martw się, każdy przez to kiedyś przechodzi! Na ratunek takim jak Ty, przychodzi koleżanka siostry Anastazji z zakonu, czcigodna siostra Bezbecja i jej 420 przepisów na proste dania. W tym numerze prezentujemy wybrane pomysły na dania śniadaniowe. Smacznego!**

### Bułka z serkiem

Składniki:

- Bułka (może być też kromka chleba),
- Serek homogenizowany lub wiejski,
- Opcjonalnie masło.

Bułkę przekrój na pół równoległe do płaskiej powierzchni. Jeśli masz ochotę, posmaruj obie połówki masłem. Wyjmij serek z lodówki. Otwórz go i zajadaj zagryzając bułką.

### Kanapka siostry Bezbecji

Składniki:

- Kromka chleba,
- Masło,
- Wędlina (np. Polędwica sopocka),
- Pomidor,
- Majonez,
- Sól i pieprz do smaku.

Chleb posmaruj masłem. Połóż na nim plasterki wędliny. Pomidora umyj i pokrój w plastry, połóż na wędlinie. Możesz go posolić i popieprzyć. Umieść trochę majonezu na plastrach pomidora. Jeśli jesteś wegetarianinem, śmiało możesz zastąpić wędlinę żółtym serem – ale jeśli nie jesteś, to również możesz.

### Herbata z miodem i cytryną

Składniki:

- Woda,
- Herbata w torebkach (czarna, ale może być też zielona albo biała),
- Miód,
- Cytryna.

Wlej wodę do czajnika, a następnie zagotuj. Do pustego kubka wrzuć jedną torebkę herbaty. Zagotowaną wodę przelej do kubka i poczekaj 2-3 minuty. Wyjmij torebkę. Postódź miodem (tyle łyżeczek, ile ci się podoba – im więcej, tym herbata będzie słodsza). Wyciśnij odrobinę soku z cytryny. Dobrze smakuje podawana z kanapką siostry Bezbecji.

### Płatki z mlekiem

Składniki:

- Płatki śniadaniowe (wybór dowolny),
- Mleko.

Wsymp płatki do miseczki. Zalej mlekiem ciepłym lub zimnym. Nigdy odwrotnie – tak robią tylko ludzie nieobliczalni.

### Kanapka siostry Bezbecji 2

Składniki:

- Chleb lub bułka,
- Masło,
- Dżem brzoskwiniowy lub truskawkowy (albo powidła).

Bułkę lub chleb posmaruj cienko masłem. Wyjmij z lodówki dżem lub powidła i połóż na pieczywie. Dobrze smakuje w połączeniu z herbatą lub kakao. Istnieje alternatywna wersja tej kanapki z opieczonym chlebem tostowym.

### Parówki z wody

Składniki:

- Parówki (np z szynki),
- Woda,
- Chleb lub bułka,
- Musztarda lub keczup.

Przygotuj średniej wielkości garnek i wlej do niego trochę wody – tyle, żeby można w niej było zanurzyć parówki. Zagotuj i wyłącz palnik. Do gorącej wody włóż parówki i zostaw je na około trzy minuty. Odcedź i wyłóż na talerz. Podawaj z musztardą lub keczupem. Dla wzbogacenia walorów smakowych możesz przegryzać je chlebem lub bułką – suchą lub z masłem.

### **Tosty, czyli kanapka na gorąco**

Składniki:

- Chleb tostowy (taki kwadratowy),
- Ser żółty (może być topiony w plastrach, ale nie musi),
- Opcjonalnie masło.

Do przygotowania tostów będziesz potrzebować opiekacza. Chleb wyjmij z opakowania i przygotuj po dwie kromki na każdego tosta. Na jednej kromce połóż ser żółty (możesz ją uprzednio posmarować masłem) i przykryj drugą kromką. Podłącz opiekacz do prądu i poczekaj, aż się nagrzeje – zaświeci się wtedy lampka. Umieść złożone kanapki w opiekaczu i zamknij go. Po kilku minutach tosty będą gotowe do zjedzenia. Jeśli czujesz się na siłach, oprócz sera możesz też włożyć między chleb np. plaster szynki lub pomidora.

### **Jajka sadzone**

Składniki:

- Jajka,
- Olej,
- Sól i pieprz do smaku.

Postaw na kuchence patelnię i rozgrzej ją. Następnie wlej trochę oleju i poczekaj, aż ten również się rozgrzeje. Rozbij jajko i wlej całe na gorącą patelnię. Smaż, aż białko się nie zetnie. Jeśli wolisz płynne żółtko, po ścięciu białka przełóż po prostu jajko na talerz. Jeśli wolisz żółtko ścięte, przerzuć jajko na drugą stronę i podsmaż przez chwilę. Po przełożeniu na talerz posól i popieprz do smaku. Dobrze smakuje z opieczonym chlebem tostowym.

### **Kakao**

Składniki:

- Kakao w proszku lub granulkach,
- Mleko,
- Ewentualnie cukier (jeśli kakao jest ciemne).

Podgrzej mleko w rondelku. Do kubka wsyp kakao – jeśli jest ciemne, wsyp również dwie łyżeczki cukru. Zagrzane mleko wlej do kubka i energicznie mieszaj, aż kakao się rozpuści. Dobrze smakuje np. z kanapką siostry Bezbecji 2.

**To już wszystko w tym numerze. Śledźcie nasze kolejne wydania, aby być na bieżąco z fascynującymi przepisami siostry Bezbecji!**

## BEZBECKA NOSTALGIA – NASZE PIERWSZE TELEFONY

**Pamiętacie swój pierwszy telefon? Któż nie pamięta! Wprawdzie widownia *Szklą Kontaktowego* dla millennialsów robi się coraz starsza, więc i pamięć może szwankować, ale zakładamy, że nie jest jeszcze z Wami tak źle. Tym bardziej, że dla większości z nas pierwsza komórka to było nie lada wydarzenie. Tak, komórka, bo – jak zdążyliśmy ustalić – jesteśmy już dość starzy, więc za naszych czasów pojęcie „smartfon” nie funkcjonowało. A nawet jeśli, to była to droga zabawka dla nielicznych. Internet? Zapomnij pan. Gry? W węża można było trzasnąć. Aparat? No czasem był. Memy? A co to takiego? Ostatnio w naszej redakcji wywiązała się na ten temat ciekawa dyskusja, która obudziła w nas spore pokłady nostalgii tak silnej, że postanowiliśmy się nią z Wami podzielić. A potem wpadliśmy na pomysł, że powodów do wzdychania za dawnymi czasami jest przecież dużo więcej – i tak oto zrodził się concept całego cyklu, w którym wspólnie będziemy wspominać najprzeróżniejsze rzeczy z naszej młodości, począwszy od tego numeru. A że mamy wydanie memiczne, postanowiliśmy, trochę na przekór, cofnąć się pamięcią do czasów, kiedy memów nie było i do telefonów, na których... też ich nie było. *Sit down and enjoy, jak mawiają Francuzi.***

Każdy z nas zachowuje w pamięci wspomnienia dotyczące swojego pierwszego telefonu, który otrzymaliśmy od naszych rodziców. W moim przypadku to było w trzeciej klasie szkoły podstawowej, gdy mama podarowała mi używaną Nokię 3330. Ale, umówmy się, to był niezwykle telefon! Otóż jego obudowa była ozdobiona motywem marihuany i reggae! Nikt w szkole nie posiadał takiego, więc wśród kolegów byłam kimś wyjątkowym. Rzecz jasna, ten telefon nie posiadał kolorowego ekranu ani też wyrafinowanych dzwonek. No, chyba że sami utworzyliście takie w kompozytorze. Szczerze mówiąc, nie pamiętam czy ten telefon oby na pewno miał taką funkcję. Ograniczał się jedynie do prostych dźwięków mono. Niestety, nie można było nawet pobrać żadnego mema na ten telefon. Ale przecież to nie koniec świata bowiem nawet wtedy

istniał zamiennik! Istniały gazetki „BRAVO” i ich ostatnia strona! Pamiętam, że kiedy pojawiało się powiadomienie, że niebawem środki na koncie stracą ważność, gorliwie wydawałam je na tapety za 2,44. Najbardziej preferowałam te z misiami i kotkami. Czy Wy również inwestowaliście w czarno-białe tapety na Wasze telefony?

*Bajaderka*

Mój pierwszy telefon? Pamiętam, ile się musiałam postarać, żeby go zdobyć. Wszyscy mieli telefony od 4 klasy szkoły podstawowej. Moi rodzice nie bardzo chcieli mi kupić. Początkowo stwierdzili, że jak będę mieć trzecie świadectwo z czerwonym paskiem (klasy 4–6), to kupią. Jednak szybko okazało się to za mało i miałam nie dostać wymarzonego telefonu. Traf chciał, że byłam nominowana do nagrody Złotego Wawrzyna za wyniki w nauce i osiągnięcia w kulturze. No i jak rodziców wezwano na scenę w celu odebrania nagrody za mądre dziecko, to stracili wszystkie kontrargumenty. Wraz z zawiśnięciem tabliczki na ścianie pojawił się telefon. Pamiętam jeszcze w sieci IDEA na umowę na mix za 29,99 zł (taki na abonament który doładowywał konto i robiło się tam saldo, a jak zabrakło środków to można było doładować zwykłą zdrapką) i mój pierwszy telefon – Siemens C60! Za całą złotówkę! Wtedy hit. Czas pracy 300 minut (5 godzin) na naładowanej baterii. To nie był zwykły telefon! To był telefon z możliwościami! Wyróżniał się niewątpliwie tym, że można było dokupić do niego zewnętrzny aparat i wtedy był z aparatem! (załączam zdjęcie tego cuda techniki) Oczywiście że marzyłam, że któregoś dnia dostanę ten aparat, jednak nigdy do tego nie doszło, bo kosztował 2/3 wartości telefonu. Wiem, Włodek i tak by kupił. Czy Siemens C60 miał dzwonki polifoniczne? Miał jako jeden z pierwszych. I kompozytor polifoniczny! Był kolorowy? Tak! To było cudem! Obsługiwał wiadomości SMS, EMS i MMS! Swoją drogą, ktoś pamięta jeszcze EMS-y? (takie poziome grafiki z kropek, które odpowiednio zakodowane w SMS-ie wyświetlały się u odbiorcy jako grafika). Oczywiście, że miał też T9! Nie miał radia, ale

obsługiwał gry w javie. Czym go reklamowano? Wyświetlaczem w czterech tysiącach kolorów oraz... wymienną obudową! Która, notabene, była tak słabej jakości i tworzyła coś w rodzaju poduszki dookoła podzespołów, zostawiając masę przestrzeni, przez co na ekranie wewnątrz zbierał się kurz, a same obudowy pękały. To był niesamowity telefon! Dało się na niego pobrać dźwięki z gazetek, ale też posiadając odpowiedni kabel, wgrać dzwonki i tapety z własnego komputera, by później przesłać znajomym przez podczerwień! Czy odtwarzały memy? Pewnie tak, chociaż nie wiem, czy byłyby widoczne na wyświetlaczu 101x80 pikseli :D Czy opłacało się czekać 3 lata za telefonem? Trochę tak, bo gdy inny mieli nadal Nokie, ja od razu weszłam po wakacjach do klasy z topowym jak na tamte czasy telefonem!

### Cynamonka



(nie ma opcji, żeby ten telefon wyświetlał tak zdjęcie jak na wizualizacji, ale kto się tym wtedy przejmował xD).

Miałem w życiu kilka telefonów. Korzystałem z niebieskiej Nokii od mamy (a potem także z jej Motoroli). Używałem bublowatego LG, w którym bateria wytrzymała tylko jeden dzień. Na któreś urodziny

babcia chciała kupić mi telefon, więc wybrałem Sony Ericssona K770i. Nic jednak (dostownie) nie przebije mojego pierwszego telefonu, otrzymanego od taty, gdy byłem w podstawówce – Alcatela OT Easy! Ta mała cegła była telefonem przez wielkie T, spełniającą tylko jeden, podstawowy cel. Była tym, czym w samym swoim zamyśle miały być telefony – urządzeniami do dzwonienia. Chcesz sprawdzić na nim Internet albo przesłać mi fajny jingiel przez Bluetooth? A może masz fajny obrazek, który mógłbym ustawić sobie na tapetę? We wszystkich tych pytaniach, odpowiedź brzmi: „to nieważne, bo i tak tego nie odpalę”. Alcatel miał w sobie wyłącznie listę kontaktów i pozwalał tylko na wykonywanie/odbieranie połączeń od innych (a jak ktoś by nie odbierał, to zawsze można było pójść do takiego delikwenta i rzucić komuś w szybę\*). Jeśli dobrze pamiętam, nawet SMS-ów się nie dało wysłać! Nosiło się więc taką nieelegancką bryłę z antenką do szkoły, choć koledzy mieli dużo lepsze telefony, a potem stawiało się to ustrojstwo w domu na podłączonej ładowarce, by patrzyła na mnie do końca dnia i przypominała jakiś rodzinny zabytek sprzed co najmniej wieku. Nie pamiętam, jak długo byłem zdany na ten telefon, ale czasy lepszej technologii w końcu nadeszły (choć postęp nadchodził dość powoli, bo np. swój pierwszy smartfon dostałem dopiero w 2015 roku). A co stało się z Alcatelem? Trafił do mojej babci – osoby, dla której telefon ma być telefonem, a nie jakimś wymyślnym przenośnym komputerem do robienia zdjęć z dodatkową funkcją dzwonienia.

\*No dobra, to zmyśliłem, ale gdyby ktoś chciał, to dało się to zrobić przez jego gabaryty.

### Elvenoor





Pamiętam, jak Alexander Graham Bell wręczył mi w małej mieścinie pod Helsinkami o urokliwej nazwie Nokia mój pierwszy aparat telefoniczny. Pouczył mnie wtedy, abym witał dzwoniących, mówiąc *ahoj*. Taki jestem stary, albo to było w poprzednim wcieleniu. Jeśli zaś chodzi o to wcielenie, to moim pierwszym telefonem był Sony Ericsson K550i, choć pewnie powinienem wspomnieć jeszcze o telefonie stacjonarnym, z którego korzystałem aż do liceum. Wzbraniałem się przed posiadaniem telefonu tak długo jak mogłem. Ten cud techniki, mowa już o Sony Ericssonie, wspaniale sprawdziłby się w dłoniach każdej kobiety z 3-centymetrowymi paznokciami. Jego klawisze były małe i były spore odstępy między nimi. Jeśli zaś chodzi o unikatowe cechy to można było na tym telefonie pisać SMS-y, nie patrząc na niego, tak jak zresztą na każdym telefonie z fizyczną klawiaturą. Jechałem sobie więc bezpiecznie do kumpla na rowerze i po drodze pisałem mu, że za chwilę będę. Dzisiaj niestety pisząc na smartfonie, muszę widzieć co piszę albo zginąć. Kiedyś to było. Bateria w tamtym potworze wytrzymała jakieś milion lat.

Maciek

Ponoć swoje pierwsze cztery kółka każdy samochodziarz wspomina z rozrzwiniem. Nie wiem, czy tak samo jest w przypadku telefonów, bo nie mam prawa jazdy, ale wydaje mi się, że zasada jest tutaj dosyć uniwersalna i chodzi przede wszystkim o nostalgię za dawnymi czasami, która uderza w nas, kiedy tylko przypomnimy sobie coś związanego z naszym dzieciństwem lub młodością. Dla mnie jedną z takich rzeczy jest Nokia 6300, z którą spędziłem blisko 6 pięknych lat. Nie była ona wprawdzie stricte pierwszym telefonem w moim życiu, ale miałem ją zdecydowanie najdłużej i najlepiej wspominam. Teoretycznie pierwszy był stary Sagem MyX1-2, który tak naprawdę nie był mój, a wolno mi go było brać ze sobą tylko na zajęcia pozaszkolne, żeby był ze mną jakiś kontakt. Miał monochromatyczny wyświetlacz, który w ciekawy sposób imitował kolorowy – zamiast standardowego, szarego tła, widniało tam bowiem fizyczne, kolorowe zdjęcie palm na plaży. Później dostałem - już na własność - jakiegoś Alcatela po mamie, którego nazwy nawet nie pamiętam, ale miał za to kolorowy wyświetlacz i dzwonki polifoniczne. A potem, w 2009 pojawiła się ona – Nokia 6300. O matko, co to był za sprzęt! Duży, 2,4" wyświetlacz z 16 mln kolorów, całkiem niezły aparat 2 Mpix, własne tapety, a nawet całe motywy, odtwarzacz mp3, gry Java, radio FM, pełnoprawne złącze USB (wprawdzie starszego typu, bo mini, ale jednak), Bluetooth. Coś pięknego. Wiecie, może w tamtych czasach powyższe rzeczy były

już standardem, ale dla mnie był to potężny przeskok technologiczny i wejście do naprawdę innego świata. Do tego dwie diody LED informujące o połączeniu lub SMS-ie, a to wszystko zamknięte w przepięknej, czarnej obudowie ze stali nierdzewnej. Potrafiłem spędzić niezliczone ilości godzin na ściąganiu rozmaitych motywów i gier z internetu (ktoś pamięta *Magiczny Totem* albo *Prince of Persia?*), czy przerabianiu swoich płyt Myslovitz na MP3 i wrzucaniu ich na kartę pamięci. Choć samo słuchanie muzyki bywało na tym urządzeniu odrobinę trudniejszym zadaniem z uwagi na już wtedy dosyć archaiczne złącze jack 2,5 mm, to w obliczu wszystkich zalet nie przeszkadzało mi to ani trochę. Kawał świetnego sprzętu, który z powodzeniem służył mi od 5 klasy podstawówki aż do 2 klasy liceum. I gdyby nie zakończył swojego żywota po upadku do Wisły, pewnie nadal co jakiś czas włączałbym go sobie, żeby pójść w ramiona nostalgii i powspominać dawne czasy.

Patryk (Radiogłowy)



Na koniec pytanie do Was – jak wspominać swój pierwszy telefon? Ile mieliście lat, gdy wpadł w Wasze ręce? Co najbardziej w nim lubiliście? Czego nie znosiliście? Jeśli macie ochotę, podzielcie się swoją historią w komentarzu pod postem z tym numerem – na Facebooku lub Instagramie. A już za dwa tygodnie kolejna dawka bezbeckiej nostalgii!

**SUBIEKTYWNY DWUTYGODNIOWY**

# RANKING MEMÓW

**BY SEBASTIAN CZAPLIŃSKI**

**MOJA REKACJA NA W CZORAJSZEGO STREAMA DOMINIKA,  
PO TYM JAK OD LAT OGLĄDAM LSA CHARYTATYWNIE**



AUTORKA: Małgorzata Zora

SUBIEKTYWNY DWUTYGODNIOWY

# RANKING MEMÓW

BY SEBASTIAN CZAPLIŃSKI

## DOMINIK BOS PO WYNALEZIENIU LS'A



AUTORKA: Ola Kulik

# HOROSKOP

NIEZAWODNE PRZEPOWIEDNIE BEZBECKIE 26.02–10.03

## Baran (21.03–20.04)

Będziesz pełen energii i determinacji, gotowy podjąć wyzwania w każdej dziedzinie życia. Twoja odwaga i inicjatywa przyciągną sukces zarówno w karierze, jak i życiu osobistym. Pamiętaj jednak o delikatności w relacjach, bo czasem słuchanie jest kluczem do zrozumienia.

## Byk (21.04–21.05)

Nadchodzi czas stabilności i budowania na solidnych fundamentach. Skoncentruj się na realizacji długoterminowych celów, zarówno w pracy, jak i w życiu miłosnym. Pamiętaj, że cierpliwość i wytrwałość przynoszą największe nagrody.

## Bliźnięta (22.05–22.06)

Rozkwitniesz w świetle nowych pomysłów i kreatywności. Twoja elastyczność umysłowa otworzy drzwi do różnorodnych możliwości, zarówno zawodowych, jak i uczuciowych. Niech Twoja ciekawość i chęć eksploracji prowadzą Cię przez ten rok.

## Rak (23.06–22.07)

Nadchodzi czas skupienia się na bliskich relacjach i rodzinie. Dbaj o swoje emocje i potrzeby, a także o tych, których kochasz. W miłości postaw na autentyczność i życzliwość – twoja troskliwość przyniesie piękne owoce.

## Lew (23.07–23.08)

Będziesz błyszczeć na scenie życia, przyciągając uwagę innych swoim charyzmatycznym podejściem. Wykorzystaj swoje talenty do realizacji ambitnych celów i spraw, aby świat był Twoim parkiem rozrywki. Nie zapominaj jednak o pokorze i empatii wobec innych.

## Panna (24.08–23.09)

Ten rok będzie dla Ciebie czasem doskonalenia i organizacji. Skoncentruj się na drobnych szczegółach, które prowadzą do wielkich osiągnięć. W miłości pamiętaj o komunikacji i wyrażaniu uczuć – czasem prostota i szczerść są najbardziej wartościowe.

## Waga (24.09–23.10)

Będziesz dążyć do harmonii i równowagi we wszystkich sferach życia. Szukaj piękna we wszystkim, co Cię otacza, a także w relacjach z innymi. Bądź otwarty na kompromisy i współpracę – to klucz do satysfakcjonujących związków.

## Skorpion (24.10–22.11)

Nadchodzi czas głębokiej przemiany i odkrywania ukrytych emocji. Pozwól sobie na transformację i uwolnij się od przeszłości, aby zacząć nowy rozdział. W miłości bądź odważny i otwarty na zaufanie – prawdziwe więzi rodzą się z głębokiej intymności.

## Strzelec (23.11–21.12)

Będziesz gotowy na przygodę i odkrywanie nowych horyzontów. Podążaj za swoimi marzeniami i nie bój się ryzyka, świat jest pełen możliwości. W miłości postaw na szczerść i spontaniczność, prawdziwa miłość kwitnie w atmosferze wolności.

## Koziorożec (22.12–20.01)

Nadchodzi czas ciężkiej pracy i konsekwentnego dążenia do celów. Bądź gotowy na wyzwania i nie trać z oczu swoich ambicji. W miłości pamiętaj o budowaniu solidnych fundamentów i zaufaniu, stabilność jest kluczem do trwałych związków.

## Wodnik (21.01–18.02)

Będziesz promieniować oryginalnością i innowacyjnością. Wykorzystaj swoje pomysły, aby zmieniać świat na lepsze i inspirować innych do działania. W miłości bądź autentyczny i otwarty na eksperymenty, Twoja niekonwencjonalność przyciągnie wyjątkowe związki.

## Ryby (19.02–20.03)

Nadchodzi czas współczucia i empatii wobec innych. Bądź otwarty na intuicję i delikatnie prowadź swoje serce przez burzliwe wody życia. W miłości pamiętaj, że czasem najpiękniejsze związki rodzą się z głębokiego zrozumienia i akceptacji.

Chat GPT

# BYĆ MOŻE

## ZA DWA TYGODNIE

1. Nasze przygody z taksówkami
2. Jakie sekrety ma Wiktoria?
3. Czy rzodkiewka jest owocem?
4. Czy dinozaury miały pióra? [SPRAWDZAMY]
5. Ile jest dinozaura w kurze? Albo kury w dinozaurze?
6. Jak obchodzić Wielki Post?
7. Legendarne legendy polskiego rapu
8. Lekko Stronniczy AI – jakość żartów wzrośnie?
9. Dzielimy się swoimi pasjami!
10. Jak szybko zostać ekspertem od geografii? [PORADNIK]

### AUTORZY NUMERU:

**ZAŁOŻYCIELKA:** Urszula Skorodzitło

**KOREKTA:** Sebastian Czapliński

**SKŁAD I EDYCJA TEKSTU:** Sebastian Czapliński

**AUTORZY:** M. Matłok, Gosia Mierzejewska, Patryk Radziejewski, A. Jankowiak, Hex Zero Rouge – Maciek, Aleksandra Narecka, Sebastian Czapliński

**OKŁADKA:** Anna Jankowiak, Mikołaj Mazur

### ZNAJDŹ NAS:

Magazyn Bezbek sp. niejawna  
ul. Bezbecji 25/10 lok. 1  
38-870 Wieliczka, koło Krakowa  
Tel: 0 000 000 000  
E-Mail: [magazynbezbek@gmail.com](mailto:magazynbezbek@gmail.com)  
FB: Magazyn Bezbek

**[WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL](http://WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL)**

**CO ZACZYNA SIĘ NA "B"**

**I PO CICHU WŁADA LS-EM?**

**BOS**

**BEZBEK**